

Szkoły w Detroit odcięte od wody pitnej

31 sierpnia 2018

Testy wody w 16 z 24 szkół wchodzących w skład Detroit Public Schools wykazały podwyższoną zawartość ołowiu i miedzi. Kurator okręgu oświaty Nikalai Vitii nakazał natychmiastowe zakręcenie zaworów. W 2018 roku w podobno najdoskonalszym państwie świata dzieci rozpoczną nowy rok szkolny przez dostęp do wody pitnej.



Badaniom poddano wszystkie źródła wody – zarówno krany w łazienkach i toaletach, jak i fontanny i zlewozmywaki. Wyniki były niepokojące – woda w trzech na cztery placówki nie nadawała się do spożycia. Decyzja mogła być tylko jedna. „W szkołach Detroit Public Schools nie będzie wody pitnej do momentu, w którym wypracowane zostaną rozwiązania gwarantujące bezpieczeństwo dla wszystkich jednostek” – powiedział Nikalai Vitti, dodając, że w placówkach będzie dostępna woda do mycia rąk oraz spłukiwania toalet, jednak w żadnym wypadku nie należy jej spożywać o czym zostaną poinformowani uczniowie na inauguracji.

Portal Detroit Crains informuje, że pierwsze wyniki testów

były znane już kwietniu 2016 roku, kiedy krajem wstrząsnęły informacje o wieloletnim truciu mieszkańców Flint, miasta znajdującego się w okręgu aglomeracyjnym Detroit. Flint znalazło się na ustach całej Ameryki po tym, jak okazało się, że w miejskim systemie wodociągowym zamiast wody płynie ciecz skażona związkami ołowiu. Okazało się, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest decyzja stanowego departamentu środowiska, który w 2014 roku, w ramach polityki austerity nakazał zmianę ujęcia – zamiast znakomitej jakościowo wody, pochodzącej z polodowcowego jeziora Huron, zaczęto dostarczać do kranów szambo z miejscowej rzeki – River Flint, którą od dobrych stu lat wzbogacały odpady z pobliskich fabryk koncernów General Motors i DuPont. Wściekłość mieszkańców sięgnęła zenitu, kiedy doszło do wycieku korespondencji wysokich rangą urzędników biura gubernatora, z której wynikało, że władze wiedziały o zagrożeniu już od co najmniej sześciu miesięcy. Teraz dowiadujemy się, że przeprowadzono również testy wody w Detroit i one również wykazały jednoznacznie, że nie nadaje się ona do picia. Trzeba było jednak dwóch lat i kolejnych testów, aby obywatele dowiedzieli się prawdy o jakości wody w szkołach.

Sytuacje próbują tonować „eksperti”, którzy w rozmowie z Detroit Crane przekonują, że takie zanieczyszczenia wody „można znaleźć w całym kraju, gdziekolwiek komuś zechce się poszukać”. Michagan jest jednak stanem z najbardziej skażoną wodą w USA. Jak donosi serwis ThinkProgress w lipcu w regionie Kalamazoo testy wykryły „duże ilości” substancji per- i polifluoroalkilowych (PFAS) w wodzie w kranach. Urzędnicy nie byli w stanie ustalić w jakich okolicznościach „chemikalia wytwarzane przez człowieka weszły do [u]jęć wody”. Jedną z nich decyzji było ale zamówienie butelkowanej wody do miejskich instytucji z powodu niebezpiecznych konsekwencji zdrowotnych mogących wpłynąć na „ryzyko raka i chorób wątroby”.

W czerwcu władze Michigan uchwaliły prawo mające na celu

zwiększenie bezpieczeństwa i jakości zasobów wodnych. Zaprowadzone zostały najbardziej restrykcyjne regulacje w kraju. W ramach programu w mieście Flint do 2021 roku wymienione mają zostać wszystkie rury doprowadzające wodę.

Do sprawy odniósł się Bernie Sanders. Niedoszły kandydat Demokratów na prezydenta napisał na „Twitterze”, że „jest to moralnie oburzające, że w najbogatsze społeczeństwo na świecie nie może zapewnić czystej wody pitnej dzieciom w szkołach. Nadszedł czas, aby nasze priorytety były właściwe jako kraj”.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: [kaboompics](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)